

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 6 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z rowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skmplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.



S. P.

## WACŁAW BARANOWICZ

Urzędnik Wileńskiego Banku Ziemskiego  
zmarł dn. 7-1-1930 r. w wieku lat 56.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (ul. Portowa 12) do kościoła św. Jakóba odbędzie się dziś dn. 9 b. m. o godzinie 5 po poł. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele zostanie odprawione dn. 10-go b. m. o godz. 9 m. 30 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa. O czym zawiadamiają pogrzebi w smutku

Koledzy—Urzędnicy  
Wileńskiego Banku Ziemskiego.

S. P.

## FRANCISZEK ŁĘTOWSKI

Ziemianin ziemi Mińskiej, właściciel majątku Wiszniówka  
zmarł nagle 7 stycznia 1930 r. w wieku lat 61.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, 10 stycznia r. b., w kościele św. Jakóba o godz. 8 rano, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarz po-Bernardyńskim.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrzebi w smutku

CÓRKA, SYNOWIE I RODZINA.

## Klub Narodowy.

W niedzielę, dnia 12 stycznia 1930 r., w sali STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH, przy ul. Wileńskiej 33

odbędzie się

### ZEBRANIE KLUBU NARODOWEGO

na którym

p. poseł Aleksander Dzierżawski

wygłosi odczyt na temat:

«SAMORZĄD A POLITYKA»

## KLUB MŁODYCH

KOMUNIKAT.

W niedzielę, 12 b. m. w lokalu Klubu Techników  
(Wileńska 33)

odbędzie się ogólne zebranie członków klubu połączone z koncertem i zabawą taneczną. Początek punktualnie o godz. 7 m. 15 wiecz.

Karty wstępu dla gości można otrzymać w Sekretarjacie Klubu (Dominikańska 4) w godzinach urzędowych.

Zarząd Klubu zawiadamia, że w części zabawowej zebrania uczestniczyć mogą tylko te osoby, które były obecne na całym zebraniu.

Popierając pracę polskiego robotnika, rozwijasz przemysł krajowy	Kupując w wytwórni masz gwarancję i 20% taniej.
<b>POLSKA WYTWÓRNIĄ OBUIWA „WACŁAW NOWICKI”</b> Wilno, ul. Wielka 30.	
Moda!	Gwarancja!
Kalosze	Sniegowce
Obuwie spacerowe, sportowe, balowe i t. d.	
Wykwintna konfekcja i galanterja. Ceny fabryczne niskie.	
	16—2f

### Konferencja premiera z ministrami.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Premier Bartel odbył dnia 8 b. m. konferencję z ministrem handlu i przemysłu Kwiatkowskim, ministrem spraw wewnętrznych Henrykiem Józefskim, oraz kierownikiem ministerstwa rolnictwa, leśnictwa i skarbu pułk. Matuszewskim.

### Przed expose premiera Bartla.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego toczyły się narady premiera Bartla z poszczególnymi ministrami w związku z exposé, jakie wygłosi na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu. Pan Bartel uwzględni w nim sytuację obecną w szerokich rozmiarach. Oczekują, że poruszy również kwestję konstytucyjną.

### Wyjazd do Genewy ministra Zaleskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wczoraj przez Paryż do Genewy wyjechał na Sesję Ligi Narodów minister spraw zagranicznych Zaleski.

### Świtalski organizuje B. B.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Zwracają uwagę, że w niedzielę zostali przyjęci przez ministra spraw wojskowych Piłsudskiego pułk. Sławek i b. premier Świtalski. Konferencja dotyczyła planów B. B. P. Świtalski otrzymał polecenie zajęcia się organizacją stronnictwa w kraju i poświęcić się tej dziedzinie. W łonie B. B. ma być zastępcą pułk. Sławka. Przed wyborami do Sejmu 1928 r. p. Świtalski wykazał tyle zdolności organizacyjnych jako szef departamentu M. S. W., że uznano go za odpowiedzialnego do tej czynności.

### B. B. zamierza wejść do prezydium Sejmu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Klub Sejmowy P. P. S. zamierza wysunąć kandydaturę posła Żuławskiego na wicemarszałka Sejmu po zrzeczeniu się tego stanowiska przez posła Marka. Klub B. B., który nie jest reprezentowany w prezydium Sejmu wskutek obrazy, iż jego kandydata nie obrano marszałkiem rozważa obecnie możliwość reprezentacji w prezydium. Wymagałoby to zmiany regulaminu w tym sensie, aby zwiększyć prezydium Sejmu o 2 wicemarszałków z pozostaowaniem miejsc dla B. B. Stanowiska te przypadyby posłom Kościalkowskiemu i Radziwiłłowi.

### Zmiany na stanowiskach wojewodów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. B. szef gabinetu Paciorkowski, podobno objął stanowisko wojewody w Białymstoku, na miejsce wojewody Kirsta, który przechodzi w stan nieczynny. Województwo wolińskie pozostanie nieobsadzone, a kierownictwo jego sprawować będzie wice-wojewoda. Kierownictwo komisariatu m. Warszawy, po p. Jaroszewiczu, przypuszczalnie objąłby pułk. Erwin Więckowski, oficer do zleceń szczególnych przy wice-ministrze spraw wojskowych, bądź pułk. Kordjan Zamorski, drugi zastępca szefa Sztabu Głównego.

### Zmiany w składzie poselskim.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. „Monitor Polski” ogłasza postanowienie państwowej komisji wyborczej. W miejsce Jana Ciszewskiego (frakcja komunistyczna) wchodzi jako poseł z Będzina Wacław Rożek burmistrz w miejsce gen. Roi (str. chłopskie) wchodzi Tomasz Czernicki adwokat z Zamościa.

### W Genewie ma nastąpić porozumienie z Niemcami.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W kołach niemieckich przypuszczają, że na terenie Genewy dojdzie do ostatecznego wyjaśnienia sprawy pomiędzy ministrami Zaleskim i Cartusem, poczem po powrocie ministra Zaleskiego do Warszawy nastąpi podpisanie układu handlowego polsko-niemieckiego. Układ ten jest już całkowicie przygotowany. Chodzi tylko o wyznaczenie odpowiedniej formuły dla przewlekającej przez stronę niemiecką sprawy zbytu świń polskich w Niemczech.

### Nowa ustawa celną.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Obecnie dobiegają końca prace przygotowawcze nad projektem nowej taryfy cel. Obowiązująca obecnie taryfa cel w Polsce nie odpowiada już potrzebom gospodarzem kraju, gdyż jest wzorowana w głównych zarysach na taryfie rosyjskiej.

### Echa wystawy Poznańskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Ministerstwo przemysłu i handlu uzgodni w najbliższych dniach z ministerstwem skarbu sprawę zgłoszenia do sejmu projektu ustawy o kredycie dodatkowym w wysokości 1,500 tysięcy złotych na pokrycie zobowiązań Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu wobec Banku Gospodarstwa Krajowego.

### Konfiskata „Gazety Warszawskiej”.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Nakład „Gazety Warszawskiej” z dnia 8 b. m. z rozporządzenia komisarza rządu na m. Warszawę uległ konfiskacie. Jest to już 76 konfiskata tego pisma.

### Nagły urlop majora Ducha.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dyrektor departamentu samorządowego mjr. Duch wyjechał na urlop zdrowotny.

### KONFERENCJA W HADZE.

Protokół końcowy.

HAGA, 8.1. (Pat.). Agencja Havasa podaje: Komitet odszkodowań wschodnich zakończył rozpatrywanie protokołu końcowego, dotyczącego zastosowania planu Younga. Na dwanaście pytań, które rzeczoznawcy zostawili do decyzji rządów, cztery zostały załatwione. Są to: 1) urzędowe stwierdzenie w samym tekście protokołu charakteru całkowitego i definitywnego nowego uregulowania kwestji odszkodowań, 2) ustalenie kwestji konwersji marek niemieckich, 3) określenie znaczenia układu niemiecko-amerykańskiego, 4) obciążenie kolei niemieckich podatkiem na rzecz odszkodowań do 31 marca 1966 roku, nawet w razie wygaśnięcia obecnych koncesyj, Delegacja niemiecka ma osiągnąć opinii rządu Rzeszy przed wypowiedzeniem się w sprawie spłat zaległych na skutek wygaśnięcia moratorium. Dyskusja nad artykułami, dotyczącymi likwidacji przeszłości i depozytu niemieckiego w Banku Międzynarodowym została odroczone. Na posiedzeniu komisji odszkodowań niemieckich Tardieu spowodował wprowadzenie do protokołu poprawki, która ma być jeszcze opracowana przez prawników, a która przewiduje, że na wypadek ogłoszenia moratorium Niemcy traktować będą jednakowo wszystkich swych wierzycieli. Odpowiadając następnie delegatowi niemieckiemu Tardieu zwałczal teorię zastawów negatywnych. Replikował na to minister Curtius, stwierdzając, że Niemcy dali dowody swej dobrej woli, lecz, że istnieją granice ich zdolności płatniczej. Ostatecznie na propozycję Snowdena, popartą przez Jasparsa sprawa dochodów niemieckich, mających określoną już przez plan przeznaczenie, odesłana została do zbadania komisji prawniczej. Posiedzenia komisji odszkodowań niemieckich odroczone zostały do czwartku, wobec wyjazdu Jasparsa do Brukseli. Na posiedzeniu komisji odszkodowań wschodnich delegat bułgarski omawiał minimalne pretensje państw wierzycielskich i zaproponował spłatę 37 rat rocznych po 10 milj. fr. w zlocie. Delegaci państw wierzycielskich mają udzielić odpowiedzi w czwartek. Półroczowe narady w sprawie Węgier toczyć się będą dalej między Anglią, Francją i Italią.

### Sankcje karne przeciwko Niemcom.

HAGA, 8.1. (Pat.). (Havas). Delegacja francuska obradowała czas dłuższy nad kwestją warunków zastosowania ewentualnych sankcyj wobec Niemiec w razie uchylania się ich od wykonania zobowiązań, przyczem przyłączyła się do propozycji niemieckiej przekazania Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze kompetencji komisji odszkodowań w sprawie zatwierdzenia uchylenia, wiadomo bowiem, że sprawozdanie ekspertów przewidyje zniesienie komisji odszkodowań. O ileby Trybunał Haski stwierdził uchylanie się Niemiec, Rzesza zaś pomimo to powstrzymała się od wykonania zobowiązań wobec krajów wierzycielskich, wówczas zostałyby przywrócone warunki, przewidziane w traktacie wersalskim z wszystkimi konsekwencjami, dotyczącymi sankcyj karnych. Dziś przedpołudniem Tardieu odbył przed rozmową ze Snowdenem.

### Ostry zatarg w sprawie rat zaległych.

HAGA, 8.1. (Pat.). W tutejszych kołach politycznych główny temat rozmów stanowią wczorajsze debaty komisji dla spraw reparacyjnych niemieckich, które miały charakter niezwykle ostry. Chodziło mianowicie o następującą kwestję: Wszyscy wierzyciele Niemiec wysunęli jednogłośnie tezę, w myśl której z dniem powrotu Niemiec do normalnej spłaty rat,

### Przeciwno trwonieniu grosza publicznego.

Z przemowy posła Trąpczyńskiego.

Jak to już zaznaczyliśmy we wczorajszym artykule wstępnym, Pol. Ag. Tel. ma wycząj realnie chwalebny w sprawozdaniach sejmowych ograniczać się do podania mów ministerjalnych, oraz posłów z BB. pomijając w zupełności mowy posłów opozycyjnych. Zmusza to nas podawać je chociażby z opóźnieniem bądź z prasy stołecznej bądź ze stenogramów sejmowych.

Jak już pokrótce doniósł telefonicznie nasz korespondent Warszawski, wygłosił poseł Trąpczyński w komisji budżetowej dłuższe, świetne przemówienie, z którego przytaczamy poniżej kilka ustępów w brzmieniu dosłownym:

Posel Trąpczyński zaczął od wyrażenia uznania premierowi za okólnik w sprawie godzin biurowych urzędników i nocnych hulanek.

Świeżo upieczeni dygnitarze prowadzą życie złotej młodzieży zapominając, że publiczność pyta się skąd biorą na to fundusze. Są przypuszczenia, że pieniądze na to idą

Niemcy mają spłacać równolegle i zaległości z tytułu dwuletniego moratorium. Delegaci Niemiec naodwrot, opierając się na tekście, proponowanym przez komisję prawników w Brukseli, chcą zaleźnić spłatę zaległości od uznania rady międzynarodowego banku wyplat reparacyjnych. Na ten temat wywiązała się zażarta dyskusja, w której Tardieu w sposób najbardziej kategoryczny oświadczył, że nie przyjmuje tekstu prawników. Po tem

### Francja zręka się sankcji.

HAGA, 8.1. (Pat.). Na dziś wieczorem zostało zapowiedziane wzięcie delegacji niemieckiej specjalnego memoriału delegacji francuskiej, przedstawiającego jej stanowisko w sprawie sankcji. Formuła proponowana przez Francuzów przewiduje, iż sankcje nie będą mogły być stosowane przez cały okres trwania planu Younga i że w razie świadomego pogwałcenia tego planu sprawa poddana będzie, jako pierwszej instancji przewidzianej w planie Younga trybunałowi rozjemczemu, który ustali fakt pogwałcenia lub wykonywania planu Younga, a w razie rozbież-

### Ślub włoskiego następcy tronu.

RZYM, 8.1. (Pat.). Wielkie tłumy publiczności od wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić przed Kwirynalem w celu ujrzenia orszaku ślubnego i powitania młodej pary po ceremonji ślubu. Pogoda dopisywała. Całe miasto i cały kraj przybrały odświętny wygląd. Nad Kwirynalem unosiły się liczne samoloty. Orszak królewski utworzył dygnitarze dworu, z którymi postępował król belgijski z córką, księżką następcą tronu włoskiego ze swą matką, król włoski z królową belgijską i inni władcy i księżęta krwi, zaproszeni w liczbie 70. W salonych pałacowych orszak był wityny przez korpus dyplomatyczny i dygnitarzy państwowych. U wejścia do kaplicy Paulinów powitał orszak arcybiskup Pizy kard. Maffi. Z chwilą wejścia orszaku odegrano stary hymn sardyński „Boże zachowaj króla”. Po zajęciu miejsc w kaplicy

### Alfabet łaciński w Rosji?

MOSKWA. Petersburska Akademia Nauk złożyła radzie komisarzy ludowych projekt wprowadzenia alfabetu łacińskiego do

pisowni rosyjskiej. Wprowadzenie alfabetu ma nastąpić z dniem 1 stycznia 1930 r.

### KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

W niedzielę dnia 12 stycznia 1930 r. odbędzie się W SALI MIEJSKIEJ, Ostrobramska 5, o godzinie 12 i pół.

### WIELKIE POLITYCZNE ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO

na którym p. poseł ALEKSANDER DZIERŻAWSKI, mówić będzie

„O ostatnich wypadkach politycznych”.

Wejście dla sympatyków za kartami wstępu, które otrzymać można bezpłatnie w Sekretarjacie Stronnictwa Narodowego przy ul. Dominikańskiej 4, (obok redakcji „Dziennika Wileńskiego”) codziennie od godz. 11 rano do 3 pop. i od 6 do 8 wiecz.

Legitymacje członkowskie służą za karty wstępu.

Sekretariat czynny codziennie prócz świąt od godz. 11 do 3 i od 6 do 8 w informacje, zapisy na członków, opłata składek członkowskich Dominikańska 4.

Zarząd na miasto Wilno, ul. Dominikańska 4, telefon 4—48.



## KTO BĘDZIE RZĄDZIŁ W POLSCE?

Profesor literatury angielskiej na Uniwersytecie Lwowskim, dr. Wład. Tarnawski przedstawił świeżo w „Lwowskim Kurjerze Por.” poglądy wybitnego Anglika, Mr. Greg. Macdonalda, które niewątpliwie zasługują na uwagę społeczeństwa polskiego. Mr. Gregory Macdonald jest jednym z literatów i publicystów, grupujących się koło Chestertona, a więc ożywionym duchem katolickim i narodowym, a przeciwnych zarówno eksperymentom socjalistyczno-etatycznym, jak wszelkiej władzy wielkiego kapitału, Mr. Gregory specjalną uwagą darzy sprawy polskie, kilkakrotnie występował na łamach prasy angielskiej w obronie polskości t. zw. „korytarza” przeciwko zakusom niemieckim.

Obecnie p. Macdonald bawi od paru miesięcy w Warszawie, zaszedł dość daleko w nauce języka, a przytem czyta, słucha i patrzy. Dnia 28 grudnia ukazał się w „G. K's Weekly” jego artykuł p. t. „Dyktator czy parlament? Gdy p. Macdonald pisał, przesilenie jeszcze trwało i jego bardzo ogólnie wypowiedziane przypuszczenia co do wyniku okazały się tylko w części trafne. Ale były one rzeczą uboczną i podrzędną, a główną stanowiła ocena wewnętrznego położenia Polski i horoskopy na przyszłość.

Nie może nam być obojętnym, jak na te rzeczy zapatrzy się wysoce inteligentny, a życiście usposobiony cudzoziemiec. Życzliwość bowiem widać choćby z tego, że p. Macdonald starannie unika wszystkiego, co mogło Anglikom dać złe wyobrażenie o Polsce.

Próbą jego wstrzemięźliwego stylu może być następujące zdanie:

— „Sejm nigdy nie będzie na kwestję konstytucyjną czy na kwestję wolności prasy patrzył temi samymi oczyma, co marsz. Piłsudski”.

Co do znanych wypadków sejmowych daje p. Macdonald suchy, krótki opis, przypomina tylko mimochodem, że działo się to w dzień Gruja Fawkesa (tj. w rocznicę wykrycia t. spisku prochowego w r. 1605, kiedy usiłowano wysadzić w powietrze parlament angielski wraz z kompletem jego członków).

Życzliwość p. Macdonalda widać dalej w dążeniu do absolutnej bezstronności. Najwidoczniej uważa on, że jako cudzoziemiec nie jest powołany do stawiania po czyjejsz stronie.

Pogląd p. Macdonalda na sytuację obecną jest taki: „Zdaje się, iż rząd Piłsudskiego stanowi praktyczną konieczność chwili. Lecz Piłsudski niepodobny jest do Mussoliniego w tym, że nie pozostawił aparatu, któryby przekazał dalej jego władzę — projekt reformy konstytucji żąda, albo jednego autokraty, następującego po drugim, albo prezydenta, wyposażonego nominalnie w rozległą władzę wykonawczą, ale w rzeczywistości będącego narzędziem interesów kapitału umiarkowanego we własności nieruchomości i ruchomej, jak republikański prezydent Stanów Zjednoczonych — i jest dość pewnym, że przyszli rządcy Polski, będą w coraz większym stopniu rekrutowali się ze Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i jego sprzymierzeńców — ponieważ, jak stwierdza p. Macdonald, 80% młodzieży wyznaje zasady narodowe.”

Dla p. Macdonalda konflikt obecny jest konfliktem polityków, nad którymi ciąży historia epoki rozbiorów i orjentacji wojennych. Młode pokolenie wejździe w życie polityczne bez tego brzemienia: — „Jeżeli marsz. Piłsudski potrafi utrzymać swą władzę bez przekazania nowej generacji gorzkich animozji starej, nastąpią po nim ludzie, będący faktycznie jego przeciwnikami politycznymi, ale młodzi, którzy nie musieli przechodzić tej samej, co on historii”.

Cokolwiek jeszcze zajdzie, przyszłość należy do młodzieży, a ta nie wzrosła w zatrutej atmosferze różnych lojalizmów i orjentacji, więc swym zdrowym instynktem znalazła jedyną drogę do szczęścia i potęgi Polski. Wła-

## Z prasy.

### „Stolik w Europejskiej”.

W związku ze znanym cyklem premy Bartla pisze „Robotnik”.

Były Komisarz Rządu na miasto stołeczne Warszawa, b. pan „wojewoda”, będzie mógł obecnie przesiadywać w kawiarni Europejskiej regularnie codziennie od 2 do 3 popołudniu bez narazienia się na przykre przypomnienia w okolicznościach Prezydium Rady Ministrów.

Stolik w kawiarni Europejskiej, stolik honorowy, okrągły, w samym środku eleganckiej sali, na oczach przelazujących się tłumów kawiarniarzy — stolik ten powinien lepiej niż zwykle być obsadzony dzisiaj, nawet pomimo okoliczności p. Bartla, zakazującego odbywania wycieczek na pół czarnej lub jednej mniejszej w godzinach urzędowych. Kilku bowiem stałych bywalców tego stolika „pułkownikowskiego” znalazło się bez zajęcia — ściślej mówiąc, straciło się na uboczne zajęcia w ministerstwach i na wysokich urzędach, którym uzupełniało stałe zajęcia — rządzenie losami państwa stowomierzy przy okrągłym stoliku w Europejskiej, dokąd stale wpadały w godzinach urzędowych: popatrzyć na siebie, postępować, pokonspirować z natchylonem nad stołem głowami, poszukać inspiracji na dnie „półczarnej”.

### Rozłam w prasie konserwatywnej.

Jak już donosiliśmy w „Dnia Polskiego”, organu sanacyjnej konserwy ustąpił dotychczasowy naczelny redaktor p. A. Dziackowski, który rozpoczął wydawnictwo nowego tygodnika „Na Dobie”.

Wystąpienie swe p. D. w ten sposób objaśnia:

— „Konserwatyzm można ujmować dwójako: jako ideę, która powoli systematycznie utrwała się w świadomości społeczeństwa, albo jako program na dziś, ujmowany z konieczności oportunistycznie, bo tego wymaga życie, ale, jak w jednym tak i w drugim wypadku oparty na pewnych niewzruszonych zasadach, których lekceważyć nie wolno.

— Tymczasem konserwatyzm Prawicy Narodowej nie jest ani jednym, ani drugim. O ideal nawet mówić nie warto, a program jej realny polega na odmiennie przez wszystkie przypadki nazwiska Marszałka Piłsudskiego i na stawianiu na baczność przed coraz to niższą szarżą.

Staliśmy zawsze na stanowisku, że konserwatyzm i ziemiaństwo nie jest to samo, co „sanacja moralna”. Zarówno interesy ziemiaństwa, jak i konserwatyzmu, podporządkowują się obecnie w „Dniu Polskim” wymaganiom polityki chwili, nie mającej nic wspólnego ani z konserwatyzmem ani z ziemiaństwem.

W tych warunkach nie widzieliśmy dla siebie dalszej możliwości pracy na sta-

nowisku, które zajmowałem w ciągu sześciu lat.

### Sanacja a sprawa rewizji Konstytucji.

Sprawie stosunku sanacji do kwestji rewizji konstytucji poświęca M. Niedziałkowski artykuł wstępnym w „Robotniku”.

Stosunek obu „sanacyjnego” do zagadnień ustrojowych Państwa Polskiego wygląda — w świetle faktów — wręcz niesamowicie. „Rewizja” Konstytucji z dn. 17 marca roku 1921 ma wszak stanowić uzasadnienie moralne naszej „ukrytej dyktatury”, ma być usprawiedliwieniem dziejowemu krwi, przelanej w maju roku 1926, usprawiedliwieniem zbrojnego zamachu stanu, dokonanego w siódmym zaledwie roku istnienia Polski, jako Rzeczypospolitej Niepodległej. Mimo to „rozmach” kr. rządzących w tej dziedzinie przedstawia się, jak dotąd, co najmniej... zdumiewający.

Klub B. B. czekał uprzejmie cały rok okrągły, zanim zdołał sformułować własny projekt konstytucyjny.

Zjawili się wreszcie owi produkt wspaniałej zbiorowej wysiłku p. p. Makowskiego i Sanacji, Stapińskiego i Radziwiłła, Burdy i Sapiehy; ówczesny gabinieta p. Bartla zajął postawę... zdumienia i obojętności, sam klub B. B. nie uderzył nawet palcem o palec, by sprawę przyspieszyć. O rewizji Konstytucji dbano akurat tyle, ile dba piesek o piętą nogę. OI. czasami jednak coś ponuro „doktrynerski” zaczął „Przełom”, „Mackiewicz” w „Słowie” zapowiedział parę tysięcy osiemset sześćdziesiąty siódmy — „okrojowanie” i... to wszystko.

P. Sławek proponował z początku „lamanie kości”, a później... „konferencje”; p. Switalski poprzednio — także jakaś „konferencja”; nikt naturalnie, „konferować” nie miał ochoty.

Wybuch ponowny zainteresowania zaszedł raptem w epoce „odczytów ministerjalnych”. P. Switalski „szalał” dwukrotnie w Filharmonji stołecznej; p. Bochner kształcił w prawie konstytucyjnym poczciwych słazaków; p. Czerwicki grzmiał w Wilnie; p. Kwiatkowski jakoś, tego, nie zanadto „wyjaśnił” źródła swego... tupeju w polemice z p. Wl. Grabskim; p. Moraczewski uczył Polaków „kultury” politycznej na szpalcach „Przedświutu”. A w rezultacie, czy kraj potrafiłby dzisiaj odpowiedzieć z ręką na sercu na proste pytanie: czego sobie właściwie pp. ministrowie życzą? Z pewnością — nie potrafiłby...

Zobaczymy, co powie p. Bartel. Aliści Komisja Konstytucyjna Sejmu mogła już pracować od wielu dni, gdyby ją był zwołał prezes Komisji z ramienia B. B. p. prof. Wacław Makowski. Żadnej inicjatywy w tym sensie nie zauważaliśmy.

Czy — wobec tego wszystkiego — nie mamy słusznosci, gdy wzywamy ramionami nad „patosem” konstytucyjnym pp. kierowników B. B.?

## NIEMCY WOBEC POLSKI. POKOJOWE CZY WOJENNE DĄŻENIA.

(Przemówienie posła St. Strońskiego w wykładach Towarzystwa im. Piotra Skargi w Warszawie 5-go stycznia 1930.)

jest odwetowo. Te uczucia są w Niemczech znacznie głośniejsze i pewniejsze siebie niż pokojowe.

Ponieważ jednak to ogólne rozzejście się w nastrojach nie daje nam wyraźnej odpowiedzi na nasze pytanie, trzeba jej poszukać na gruncie polityki i dążeń w niej się przejawiających.

W polityce Niemiec wobec Polski po wojnie są dwa okresy wyraźnie różne. Pierwszy obejmuje lata 1919—1924, kiedy Niemcy już w czasie konferencji pokojowej mają tę myśl przewodnią, że na zachodzie nic nie zrobia, a starają się ratować co można na wschodzie, potem walczą w r. 1921 o Górny Śląsk, podburzają w latach 1920 do 1923 Gdańsk, ale ostatecznie Traktatu Wersalskiego podważyć nie mogą. Drugi okres obejmuje lata od 1925, kiedy Niemcy przez zręczną grę w Locarno przeprowadzają pozory prawne rozdzielenia nienaruszalności granic zachodnich i wschodnich, czego nie było w traktacie, a od tego czasu nie tają zamysłu zmiany granicy niemiecko-polskiej, przyczem jedni mówią o zmianie jakiegokolwiek, a drudzy mniej lub więcej obłudnie o t. zw. pokojowej. Obecnie zatem pod hasłami t. zw. spełniania zobowiązań na zachodzie zresztą bardzo pozorowo, uzyskanie swobody działań na wschodzie jest myślą przewodnią polityki niemieckiej.

Jakież jest stanowisko poszczególne stronnictw wobec tej polityki.

Na prawicy Deutschnationale stale (np. w oświadczeniu hr. Westarpsa z 3.11.1927, p. Hergta) jako wicekanclerza z 1.V.1927, w odezwie przed wyborami z 20.V.1928) oświadcza, że granica polsko-niemiecka musi być zmieniona i wcale nie dodają, że tylko w sposób pokojowy.

Na prawym środku Deutsche Volkspartei, stronnictwo zmarłego ministra Stresemanna również stale (np. w odezwie przed wyborami 20.V.1928 o konieczności usunięcia niemożliwej granicy wschodniej) stawia żądanie tej zmiany, nie mówiąc dokładnie jak, tylko na podstawie locarniejskiej, która wcale nie wyłącza zaręgu zbrojnego.

Dalej ku środkowi Centrum Katolickie, które powinno już ze swych podstaw duchowych mieć najbardziej pokojowe dążenia, stale żąda zmiany granic. Ostatnio zarówno na zjeździe Augu-

stinusverein'u we Wrocławiu w grudniu ub. r., jak na naradzie grupy katolickiej francuskiej i grupy katolickiej niemieckiej w Berlinie w grudniu r. ub., tensam mówca ks. prał. Ulitzka oświadczył, że żadna sposobność nie może być pominięta w wysuwaniu sprawy zmiany granicy polsko-niemieckiej. Zarazem główny dziennik Centrum „Germania” pisał w związku ze zjazdem wrocławskim pod nagłówkiem „Krwawia Granica”, a na zjeździe berlińskim uczestnicy francuscy musieli wnieść zastrzeżenie przeciw poruszaniu sprawy granicy polskiej. Katolicy z niemieckiego Centrum dodają, że zmiana granicy winna być pokojowa, ale jakże mogą szczerze o tem mówić, skoro także od katolików polskich wiedzą, że nikt w Polsce nie godzi się na naruszenie naszych granic.

Dalej na lewo Demokraci również żądają zmiany granicy, w odezwie przed wyborami 20.V.1928 r. pomieścili żądanie załatwienia spraw wschodnich, a w pismach tego odłamu wielokrotnie pojawia się to samo określenie o t. zw. krwawiej granicy.

Wreszcie i Socjaliści, występujący stale jako obrońcy pokoju, wysuwają żądanie zmiany granicy, oczywiście także mówiąc, że ma to być pokojowe. Z pośród wielu ich oświadczeń w tym duchu wystarczy wspomnieć ostatnie, złożone w sierpniu r. ub., w czasie narad w Hadze i przed naradą w Genewie, przez przewodniczących w polityce zagranicznej p. Breitscheida w „N. Fr. Presse”. Mówił on mianowicie, że granicę należy zmienić, a chociaż w t. zw. korytarzu większość ludności jest polska, nie jest to przeszkodą, gdyż może ona być w Niemczech na prawach mniejszości, tak jak na Śląsku Opolskim.

Więc przegląd taki wskazuje, że wszystkie stronnictwa niemieckie wysuwają żądanie zmiany granicy, jedne z dodatkami o t. zw. pokojowości, a inne bez tego dodatku.

Warto również wspomnieć o t. zw. gospodarzo-politycznych dążeniach pokojowych w Niemczech. W związku z porozumieniami gospodarczymi zachodnimi, jak kartel stalowy lub kartel soli potasowych, przedstawia p. Arnold Rechberg od trzech lat, w pismach głównie francuskich, pomysły zbliżenia polityczno-wojskowego z Francją lub sojuszu Europy Zachodniej przeciw Sowietom. Ale zawsze jako warunek dodana jest zmiana granicy polskiej i na Pomorzu i na Górnym Śląsku.

Powie ktoś, że nie stanowisko stronnictw jest rozstrzygające, ale rząd. Otóż Kanclerz Luther po powrocie z Locarno wyraźnie stwierdził w Reichstag'u (23.XI.1925) rozdzielenie nienaruszalności granic jako główną zdobycz, a w rok później p. Stresemann (23.XI.1926) zaznaczył, że Niemcy od tej zdobyczy nie odstąpią. Prezydent Rzeszy Hindenburg w Opolu (17.IX.1928) oświadczył, mówiąc o G. Śląsku, że to, co Niemcom zostało wydarte, nie jest zapomniane ani przebrane. Min. Reichswehry Groner w t. zw. tajnym memorjałe o budowie pancerników (list. 1928) przeprowadza myśl, że w razie dobrych widoków zaręgu wojennego około Polski wkroczą Niemcy zbrojnie. Prez. Rzeszy Schacht nawet w rokowaniach o odszkodowaniu przedstawił memorjał (17.IV.1929), domagający się zwrotu ziem polskich. Są to tylko główne przykłady, nie zostawiające żadnej wątpliwości.

Leżąc w grę wchodzi nietylko oświadczenia, ale działania niemieckie: podważenie pojęcia prawnego o nienaruszalności granicy Polski przez podstęp w Locarno, wydatki około 250 milj. mar. czyli 600 milj. zł. na wzmacnianie niemieczyny na pograniczu oprócz zbrojeń, wicherzenie sprawami mniejszości celem osłabienia Polski, okrążenie Polski przez porozumienia z Sowietami i z Litwą celem wywołania zawieruchy w sposobnej chwili, uchylanie się nawet od układu gospodarczego, aby nie utrwalać spokojnych stosunków, występowanie przeciw wzmacnianiu stanowiska Polski na gruncie między-narodowym stale i w każdej sposobności.

W tym stanie rzeczy możemy wprowadzić z uznaniem przyjmować każdy objaw pokojowego usposobienia w Niemczech, ale trzeźwość nakazuje stwierdzić, że są to krople w morzu dążeń odwetowych w stronę Polski. Najniebezpieczniejsze jest zgodne budzenie przez wszystkie stronnictwa niemieckie dążeń do zmiany granic, a dodawanie, że ma się to stać pokojowo, jest osłonką bez wartości. W rozstrzygającej chwili wysuną się na czoło zwolennicy wojennego załatwienia sprawy, pod hasłem której wychowuje się społeczeństwo, a zwolennicy pokojowego załatwienia pójdą za ruchem, jak zawsze bywało w zdarzeniach dziejowych. Lepiej jest widzieć tę prawdę, niż ludzi siebie samych i świat zachodni ukrywaniem istoty rzeczy.

## Dziwne traktowanie nauki religii katolickiej w szkołach na Polesiu:

Kuratorjum Poleskie wydało zarządzenie, że w szkołach powszechnych m. Pińska od 1 b.m. różne klasy na naukę religii rzymsko-katolickiej będą łączone, a to z tego powodu, iż nie mają „ustawowej” liczby dzieci katolickich, by dla nich osobno prowadzona była lekcja religii.

Jaka to ma być „ustawowa” liczba — niewiadomo, gdyż połączono nietylko klasy, mające po 9 dzieci, ale i te, w których było 18, a nie ruszano takich, gdzie było 12.

Przez zarządzenie powyższe przeszło 600 dzieci katolickich pozbawiono w tym roku normalnej nauki religii.

Tego rodzaju eksperymenty na terenie Pińska przeprowadzane są już trzeci rok z rzędu. Robi się to rzekomo ze względu na „oszczędności”. Podobną redukcję w roku szkolnym 1927/28 przeprowadzono aż w połowie lutego. Pomijamy już takie fakty, jak zmuszanie, by jedna klasa chodziła na lekcje religii do innej zupełnie szkoły. Redukcje takie nie dotyczą wcale innych przedmiotów, jak n. p. lekcji robót, bo dla 9 chłopców albo 10 dziewczynek przeznaczony są osobne godziny. Nie razi też p. Kuratora i to, że niektóre klasy w szkołach powszechnych m. Pińska mają tylko 23 albo 19 dzieci. Czy ilość ta jest „ustawowa”?

I w takich klasach, do których uczęszczają dzieci prawosławne i żydowskie, wymaga się „ustawowej” ilości dzieci katolickich dla nauki religii. Na to rzeczywistość trzeba już mieć specjalną logikę!

Spółczesność miejscowe polskie uważa, że Kuratorjum Poleskie prowadzi celową akcję w dziedzinie nauki religii rzymsko-katolickiej dla podważenia jej powagi i znaczenia w szkole, tak w oczach rodziców i dzieci, jak też i personelu nauczycielskiego.

Pińsk ma przeszło 600 dzieci katolickich, uczęszczających do szkół powszechnych. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by one nie miały zapewnionej moralnej nauki religii. A na domiar złego da-

no do szkoły nauczycielki-żydówki. Rodzice tem wszystkim oburzeni do żywego, zaprotestowali ostro wobec Kuratorjum. Żydówki, co prawda, poproszono, ale za „karę” chyba zredukowano od 1 b. m. lekcje religii.

Natomiast dziatwa żydowska cieszy się specjalną opieką Kuratorjum. Oto przy końcu roku szkolnego 1928 — 29 otwarto w Pińsku z wielkim pośpiechem powszechną szkołę, wyłącznie dla dzieci żydowskich. A gdy na początku r. 1928—29 Kurja Biskupia zwróciła się z prośbą o skoncentrowanie dzieci katolickich Pińska w jednej lub dwóch szkołach, zamiast trzech, jak jest dotychczas, a to, celem uniknięcia redukcji w ciągu roku, oraz zapewnienia moralnej nauki religii, Kuratorjum odpowiedziało odmownie. A na terenie Kuratorjum Poleskiego jest już, jak slychać, kilka wyniszczonych żydowskich szkół powszechnych, utrzymywanych przez państwo. Może to dlatego, że w r. 1919 i 20 byli żydzi bardziej „lojalni” względem polskości tu, na Polesiu, bo aż sady połowe musieli interwenjować. niż miejscowy element katolicki i polski.

Jeszcze jedną „nowością” znaną mienną trzeba zanotować w temże kuratorjum. Dzienniki lekcyjne w szkołach powszechnych w tym roku przy personaljach ucznia mają opuszczoną rubrykę „wyznanie”. Jeszcze w roku ubiegłym ona była. Dlaczego obecnie niema? Czyż to tylko zwykłe „przeoczenie”?

Mimowoli nasuwa się na myśl analogia z r. 1919, gdy banknoty nasze, drukowane w Anglii, zostały pozbawione krzyża na koronie Orła Białego. Ustawowo został on zniesiony za ledwie przed dwa lata. Wówczas więc był „ktos”, kto już z czasów wiedział, że tak będzie i w ten sposób zarządził.

Zapytujemy Ministerstwo W.R. i O. P., czy znane mu jest powyższe traktowanie nauki religii rzymsko - katolickiej w szkołach na Polesiu? (Kap.)

## WALKA Z DUCHOWIEŃSTWEM W LITWIE.

Głównie z samej prasy litewskiej dowiadujemy się, że obecnie w Litwie pod rządami prezydenta Smetony rozgorzała na dobre walka z duchowieństwem. Ta jednak wojna z klerem litewskim nie zdziwi nas bardzo, skoro sobie przypomnimy przeszłość polityczno-narodową Smetony i wielu zresztą podobnych mu działaczy w dzisiejszej Litwie. Pan Smetona, zawiązujący ongi swoją pozycję socjalną wybitnej pomocy i opiece niektórych znanych jednostek ze społeczeństwa polskiego, a między nimi i naszym księżom, kiedy porósł — jak to mówią — w piórka, zaczął się Polakom odwdzięczać namiętnem zwalczaniem polskości, a zwłaszcza polskiego duchowieństwa. Podjudzany w znacznej mierze przez pewną część księży litewskich zwalczał polskich duchownych nietylko w kraju, ale i na łamach prasy zagranicznej i to do tego masońskie. Tę jego kampanję przeciw-polską zagranicą stwierdza między innymi i następująca korespondencja: W 1913 r. rosyjski agent od spraw rzymsko - katolickich w Rzymie, niejaki Lesli wysłał dn. 12 listopada (Nr. 259) do petersburskiego departamentu spraw duchownych specjalne sprawozdanie, w którym pisze: „... Dziennik „Italie” zmienił swój stosunek do Litwinów, czego dowodem wycinki z Nr. Nr. 6, 9. O ile mi wiadomo, to tak gwałtowna zmiana nastąpiła wskutek nieporozumień pieniężnych między redaktorem „Italie” a wydawcą gazety wileńskiej „Wiltis”, Smetona. Chociaż, jak już miałem honor przedtem zakomunikować, pismo „Italie” nigdy nie uchodziło za poważny organ prasowy, któryby mógł wywrzeć większy wpływ na opinię publiczną, to jednak był to w Rzymie jedyny dziennik, gdzie można było umieszczać artykuły demaskujące gwałty polaków nad litwinami w djecezji wileńskiej i tylko w nim jednym były należycie oświetlane metody i środki naszego rządu, dążące do wzięcia w karby rozpolitykowanego rzymsko-katolickiego duchowieństwa. Zważywszy to wszystko, należy żałować, że doszło do tego nieporozumienia, tem bardziej, że — o ile mi wiadomo — rozeszło się tu o bardzo niepokojące sumy.

(—) Lesli.

Tu jednak muszę dodać od siebie, że wydawana w Rzymie w języku francuskim „Italie” była wówczas wielce wpływowym organem potężnej masonerii włoskiej. Myli się tedy Lesli, jeśli odmawia jej wpływu, chyba, że miał na myśli Koła watykańskie, w których, oczywiście, dziennik wolnomularski nie mógł odgrywać poważnej roli.

Cóż tedy dziwnego, że zaprawiony do oskarżania i długoletniego zwalczania duchowieństwa polskiego p. Smetona przeszedł

doświadczenie wielki tragizm duchowieństwa litewskiego i niezwykła ironja losu. Wszak bez przesady można twierdzić, że współczesna Litwa całe swoje powstanie i niepodległość zawdzięcza wyłącznie tylko księżom litewskim, a wespół nich głównie t. zw. litwonomom. Ci to różni litwonomi, uważający się często więcej za agitatorów politycznych niż za kapłanów, byli pierwsi a przez długi czas jedyni, co budził ducha szowinistycznego wśród ludu litewskiego. Oni to w zwalczaniu polskości nie przebierali często w środkach, uciekając się nawet do denuncjacji swoich władz duchownych przed rządami moskiewskimi. Oni nieraz nadużywali religii i Kościołach do agitacji przeciwpolskiej. Oni to szczuli na wszystko co polskie. Oni to zwalczały, deptali i targali wszystkie dawne wiekowe, czcigodne, wspólne polskolitewskie więzy i tradycje jagiellońskie. Oni to w takim duchu kształcili, wychowywali i przygotowywali nową świecką inteligencję litewską. I oni swoją polityką stworzyli i wywołali w swoim społeczeństwie takie wrogie nastroje i prądy separatystyczne, że, gdy wybiła przełomowa godzina dziejowa, to nie chcieli tam nawet słyszeć o wspólnej — jak to przez tyle wieków było — z polakami Macierzy, tylko stworzono osobne państwo Litewskie. Wydawałoby się tedy, że główni, moralni twórcy własnej ojczyzny znajdują w niej i u rządu swego odpowiednie uznanie, wdzięczność i, co najwięcej, należne sobie wpływy. Tymczasem murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść.

Jotka.

## Z Litwy.

### Wznowienie obrad episkopatu litewskiego.

Wznowione onegdaj w Kownie zostały obrady episkopatu litewskiego w sprawie zaręgu z rządem litewskim. Arcybiskup Skwircekas wygłosił obszernie przemówienie, w którym zaznaczył, że na memorjał episkopatu złożony prezydentowi Smetonie nie otrzymał odpowiedzi. Na zjeździe daje się zauważyć tendencja do zdecydowanej walki z rządem



**ŻYCIE KATOLICKIE. O ZDROWE PODSTAWY SPÓŁDZIELCZOŚCI.**

**Ks. Biskup Śliwowski.**

Wobec licznych zapytań co do losu biskupa diecezji Wławy-wostockiej na Syberji, Ks. Śliwowski, otrzymaliśmy ostatnio wiadomość, że Ks. Biskup przebywa we Wławy-wostoku i pełni mimo swego sędziwego wieku (z górą 80 l.), swe obowiązki pasterskie w obecności niestychanie ciężkich warunkach regime'u bolszewickiego. (KAP)

**Nowa placówka kościelna.**

W Zastryczu powiatu Brastawsk. na terenie par. Miorskiej, został wybudowany w stylu staro-polskim drewniany kościół, poświęcenia którego dokonano z upoważnienia JE. Ks. Arcybiskupa Wileńskiego w dn. 26 ub. m. Kościół ten pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus stanął nad rzeką Mierzyca, dzieląc ludność katolicką od prawosławnej. Budowy tej misyjnej placówki dokonano według planów inż. Kuleszy kosztem przeważnie okolicznej ludności a staraniem miejscowego proboszcza ks. Swirkowskiego. Ziemię pod kościół ofiarowała p. Paulina Onosko.

Udział prawosławnych na uroczystości poświęcenia i podczas nabożeństw był imponujący pomimo ostrzeżenia duchownych prawosławnych z sąsiedniej wsi Czeresie. Poświęcenia kościoła dokonał, ks. Bekisz prefekt z Wilna, w obecności licznych duchowniastwa. (KAP)

**Dziwna rola urzędowej agencji.**

Polska Agencja Telegraficzna do swego biuletynu z dn. 2-go bm. dołączyła wiadomość o zebnaniu delegatów t. zw. kościoła narodowego i o wyborze delegata patriarchy konstantynopolitańskiego, Zotosa, na arcybiskupa t. zw. polskiego kościoła narodowego. Urzędowa Agencja wiadomości powyższej nie zaopatrzyła jednakże inicjalami „PAT”.

Nie upłynęło jednak 24 godziny, jak ta sama urzędowa Agencja rozesała do dzienników następującą wiadomość:

„Biskup Traniasu dr. Aleksander Zotos nadsyła nam następujące oświadczenie: „W związku z ogłoszoną w dn. 3 stycznia rb. w prasie wiadomością o wyborze moim na biskupa kościoła polskiego narodowego Zacharjasiewicza, oświadczam, co następuje: 1) żadnego wyboru na biskupa kościoła polskiego narodowego nie przyjmowałem, o tę godność się nie ubiegałem a ks. Zacharjasiewiczowi, który do mnie z tą wiadomością przybył, przyjął ją wyraźnie odmówiłem, 2) nie upoważniałem nigdy nikogo do wysłania wiadomego komunikatu, który od początku do końca jest zmyślny i bez mojej wiedzy, podstępnie, dostał się do wiadomości publicznej, 3) nic mnie nie łączy z kościołem polskim narodowym, któremu przedwodniczy znany ks. prałat Zacharjasiewicz, 4) o żadnej depezy, wystanej do patriarchatu w Konstantynopolu, nic mi nie wiadomo”.

Powstaje pytanie, jaki cel miała Polska Agencja Telegraficzna, robiąc reklamę zjazdowi sekłarzy i podając do prasy nieprawdziwą wiadomość o wyborze biskupa Zotosa na arcybiskupa t. zw. kościoła narodowego?

Czy nie byłoby wskazaniem, by czynniki miarodajne wyjaśniły tę sprawę?

**Drobne wiadomości.**

**Zemsta sowietów.**

MOSKWA, 8.1. (Pat.). W dniu dzisiejszym rozpoczął się w sądzie najwyższym proces zaoczny przeciwko byłemu radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiemu, oskarżonemu o defraudowanie 15.270 dol. z kasy ambasady.

**Snieżyce na południu.**

PERPIGNAN, 8.1. (Pat.). Burze, połączone z gęstymi opadami śnieżnymi, przerwały komunikację telegraficzną i telefoniczną.

JADWIGA PLATER ZYBERK.

**INFANTY W OGNIU.**

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej. (Przedruk wzbroniony).

Zdejmują dziś z plantu jedną parę szyn. Wiodocnie są przygotowani, że Niemcy zajmą prawy brzeg Dżyny. Oficerowie mówią o tem, jako o rzeczy normalnej. Co do mnie. myślę, że gdy Niemcy zajmą Dynaburg, można uważać wojnę za przegraną z kretezem. W gazetach o Francji głucho. To znak, że tam źle, bo przy najmniejszym zwycięstwie rosyjskie pisma wnet je rozdmuchują. W jednym z nich była ciekawa wiadomość, że Niemcy chcieli wywieźć z Wilna obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, ale ulice zaległy takie tłumy, lud ogarnęło takie wzbudzenie, że zakłady oświadczyły, że za nic nie ręcą. Cofnięto rozkaz i obraz został na miejscu.

Teofil i Irenek wyjechali dziś do Piotrogradu dla załatwienia różnych ważnych spraw. 3 października 1915.

Rzucili z 15 bomb na Dynaburg. Dużo jest zabitych i rannych. Z frontu mało wieści. Strzelanina raczej przycichła. Krąją pogłoski, że w War-

nizacji handlowo - spółdzielczej Polsce rozwinał się nadszpejdzanie szybko i powiedzmy, w wielu wypadkach „na wyrost”, przybierając w licznych niestety wypadkach formy niezdrowe i niezgodne z zasadami dobrej i uczciwej gospodarki.

Nic też dziwnego, że niemal każde przesilenie gospodarcze przynosiło liczne bankructwa poszczególnych spółdzielni, handlowych, kredytowych i przemysłowych, co w rezultacie dawało rozczarowanie do spółdzielczości wogóle, masę narzekania i podrywało zaufanie do tych instytucji, które u nas ruchem spółdzielczym kierują. Szczególnie okres przejściowy od gospodarki markowej na walutę stałą był punktem zwrotnym w życiu spółdzielni.

Dziś ponownie przechodzi spółdzielczość poważne przesilenie spowodowane ogólnym kryzysem gospodarczym.

Skład pochodzi ten niezdrowy i niernormalny stan rzeczy?

Zródła zła przedewszystkiem szukać należy w błędnej polityce wszystkich rządów, nie wyłączając naturalnie rządów pomajowych.

Wszystkie rządy bowiem od początku istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej, w większej lub mniejszej mierze ulegając wpływowi doktryny socjalistycznej, uważały ruch spółdzielczy za jeden ze środków pognebnienia kapitalizmu i traktowały go pod kątem widzenia walki klasowej, a nie samopomocy gospodarczej społeczeństwa.

Stąd stałe popieranie kooperatywy mających wyraźne zabarwienie lewicowo - socjalistyczne po miastach, a wyzwoleniowie na prowincji.

Dziś może tu i ówdzie wyraźne piętno partyjne zostało zarzarte, lecz kierownik ideowy-socjalistyczny w swej istocie—pozostał całkowicie ten sam.

Nic też dziwnego, że spółdzielnie tego typu nie wykazują istotnej żywotności, są słabe i żyją pęty, póki państwo niemi się opiekuje, robiąc na każdym kroku wszelkiego rodzaju ułatwienia, a przedewszystkiem zasilając wszelkiego rodzaju zapomogami i kredytami.

Najmniejsze restrykcje kredytowe natychmiast wywołują zaburzenia w życiu takich spółdzielni, a nieraz wprost stanowią o ich życiu.

Pozostawione własnym siłom szybko giną śmiercią mniej lub więcej gwałtowną przechodząc bardzo często na własność bardziej sprytnych „dyrektorów” i kierowników zwiększając jedynie liczbę przedsiębiorstw prywatnych, przeciwko którym były właściwie organizowane.

Placą naturalnie za tego rodzaju eksperymenty socjalistyczne najubożsi, z których zgodnie z naszą ustawą o spółdzielniach ściągają się 10-krotną wysokość wniesionych udziałów.

Sprawy niejednej takiej spółdzielni pokutują po dzień dzisiejszy w sądach.

Że tak było i tak jest, nie można się nawet dziwić, skoro się zważy, jaki element starano się zorganizować w tego typu spółdzielniach.

Powiedzmy krótko: unikano jednostek silniejszych i bardziej doświadczonych pod względem gospodarczym.

W sposób szczególnie jaskrawy uwydatniło się to na wsi, gdzie do spółdzielni typu rolniczego świadomie nie przyjmowano ziemian, względnie utrudniano im dostęp, bo to uniemożliwiłoby nastawienie „klasowe” instytucji.

Wprawdzie po przewrocie majowym, w okresie kokietywania sfer ziemianskich doprowadzono do połączenia organizacji rolniczych Związku Kółek i Towarzystw Rolniczych, ale już obecnie syndykaty rolnicze jako orga-

nizacje handlowo - spółdzielczej podporządkowuje się licznym związkom rewizyjnym wyrwywając je ze Związku Spółdzielni Polskich, do którego dotychczas należały.

Jak ciężkiem jest w dobie obecnej położenie tej lewicowej spółdzielczości świadczy dobitnie memoriał „Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej” w Warszawie do ministra skarbu.

Z memoriału tego wynika, że w rozmaitych placówkach „Zjednoczenia” zagwozdzonych jest przeszło 19 milionów zł. kredytów państwowych, a dla wybrnięcia z ciężkiego położenia potrzeba przeszło 20 milionów nowych kredytów państwowych.

Warto przy sposobności nadmienić, że „Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych” w Wilnie, znana z „wielce patrijotycznej” działalności na terenie powiatów Brastawskiego i Święciańskiego (sprawa „Rolnika”) o czym w swoim czasie na łamach „Dziennika Wileńskiego” pisano, domaga się (jak stwierdza tenże memoriał) 2.700.000 zł. kredytów ze względu na trudne położenie gospodarce.

Warto byłoby również stwierdzić, ile ta „Centrala” zagwozdziła, czy też „zamroziła”, (termin obecnie b. modny) kredytów rządowych w akcji Injarskiej? Przykładów dałoby się przytoczyć bardzo wiele, a wszystkie one świadczą o niezdrowych zasadach popieranej przez czynniki rządowe spółdzielczości.

Nie znaczy to jednakże, by nie było u nas spółdzielni opartych na innych zasadach. Owszem, mamy je, a zgrupowane są one w „Unji Związków Spółdzielczych”. Przed kilku dniami zamieściliśmy obszernie sprawozdanie z sejmiku „Unji”.

Tu pomoc rządową odegrwała rolę drugorzędna, więcej natomiast liczy się na własne siły społeczeństwa, a przedewszystkiem u podstawy pracy kładzie się zdrową kalkulację handlową, a nie wątpliwą zasadę polityczną—walki z kapitałem i niszczenia klas posiadających.

Na terenie dawnego zaboru rosyjskiego, a więc w b. Kongresówce i u nas w województwach wschodnich reprezentuje „Unję” — „Związek Spółdzielni Polskich”, który pod względem ilościowym przedstawia się może nie tak świetnie, jak omawiane wyżej „Zjednoczenie”, ale którego placówki, czy to spółdzielnie rolne, czy to kredytowe pracują całkiem dobrze, a swe niedomagania, jeżeli się przejściowo zjawiają, lecz własnymi siłami, a nie wieczną żebranią wobec państwa, które nie ma ani obowiązku, ani prawa nawet, (szczególniej w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego), naprawiać kosztem grosza publicznego nieudolności i błędy działaczy lewicowych.

Niestety u nas na Kresach w dziedzinie spółdzielczości panuje jeszcze wielki chaos i większość społeczeństwa nie orientuje się w różnicach zachodzących pomiędzy poszczególnymi kierunkami w spółdzielczości.

Dla ilustracji wystarczy stwierdzić, że rzekomo konserwatywne i ziemianskie „Słowo” jest nastawione wybitnie w kierunku popierania spółdzielni kredytowych i rolniczych „Zjednoczenia”, które w swem założeniu są skierowane przeciwko większej własności ziemskiej.

Poruszając ten tak obszerny i niezmiernie charakterystyczny temat pragniemy obudzić czujność naszego społeczeństwa, gdyż w znacznej mierze od jego ustosunkowania się do spółdzielczości zależy skierowanie tego ruchu na zdrowe tory.

P. Kownacki.

**KRONIKA. Zaczątki uniwersytetu żydowskiego w Wilnie.**

Na ostatnim zjeździe żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie jednomyślnie uchwalono zbudować w Wilnie gmach Instytutu, który ma być przekształcony na Uniwersytet żydowski. Inicyjatywę budowy Instytutu miejscowe żydowskie społeczeństwo przyjęło z wielkim entuzjazmem. Posypały się składki od najbied-

niejszych. Dotychczas zebrano około 300 tys. złotych. W kwietniu r. b. na placu T-wa „Makabi” przy ul. Wivulskiego tuż przy kościele Serca Jezusowego ma się rozpocząć budowa żydowskiej uczelni. Finansiści żydowskiej całego świata przyrzekli swą pomoc pieniężną.

**Miasto likwiduje pożyczkę przedwojenną.**

Jak się dowiadujemy, sprawa likwidacji pożyczki angielskiej, zaciągniętej przez miasto w roku 1913 dobiega już końca. Wczoraj wieczorem w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie ad hoc wyłonionej komisji likwidacyjnej, na którem prezydent miasta zlo-

żył sprawozdanie z wyników przeprowadzonych rokowań z przedstawicielami zainteresowanego Banku angielskiego.

Rokowania te podobno są na dobrej drodze i weszły już w ostatnie stadium realizacji. (as)

**Nieoczekiwane wyniki ankiety białoruskiej**

Zarząd główny białoruskiego towarzystwa oświatowego „Praświta” otrzymał sprawozdanie o działalności hurtków w roku ubiegłym, oraz odpowiedź na specjalną ankietę.

W rocznych sprawozdaniach kierownicy „Praświty” twierdzą, iż ludność wiejska nie chce składać deklaracji o otwarcie rządowych szkół powszechnych białoruskich, lecz żąda szkół polskich lub rosyjskich.

Około 85 proc. białorusinów w odpowiedzi na ankietę w sprawie szkół białoruskich, żąda szkół polskich, 10 proc. szkół rosyjskich i tylko 5 proc. szkół białoruskich lub polsko-białoruskich.

W latach ubiegłych białorusini składali chętnie deklaracje o otwarcie powszechnych szkół białoruskich, ponieważ poslowie białoruscy opowiadali, iż ci włościa-

nie, którzy nie złożyli deklaracji o otwarcie szkół białoruskich, nie otrzymują nadziału ziemi i lasów.

Jeden z członków „Praświty” z okolic m. Rakowa, pisze, iż białorusini placą podatki, posyłają swe dzieci do wojska i ponoszą na równi z innymi obywatelami państwa wszelkie ciężary, wobec czego mają prawo żądać otwarcia powszechnych szkół polskich, nie zaś białoruskich, po zakończeniu których dzieci pozostają nieukami.

Sprawozdanie członków „Praświty” wywołało przynajmniej wrażenie wśród członków zarządu głównego.

W sprawozdaniu z Radoszkowicz znajduje się opis, w jaki sposób kierownik szkoły białoruskiej Korol, popierał akcję metodystów, którzy wychowywali bezwyznaniowców.

**Wiadomości kościelne.**

— **Doroczne uroczyste nabożeństwo** Stowarzyszenia „Dzieła Dzieciątka Pana Jezusa” odbędzie się w kościele X. Misjonarzy w niedzielę 12 b. m. o godz. 10-tej. Okolicznościowe kazanie wygłosi superjor X. Misjonarzy ks. Jan Rzymekla.

**Sprawy miejskie.**

**Sprawa nagrody literackiej m. Wilna.** Na dzień 20 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej, na którem między innymi poruszona będzie aktualna obecnie sprawa nagrody literackiej m. Wilna na rok 1930. (as)

— **Ciężar bezrobocia.** W ostatnich dniach wydział opieki społecznej magistratu formalnie jest obiegany przez rozmaitego rodzaju petentów, ubiegających się o zasiłki. Petenci ci rekrutują się przeważnie z szerokich rzesz bezrobotnych, którzy ostatnio na skutek nastąpienia t. zw. sezonu martwego i wstrzymania robót budowlanych—zostali pozbawieni pracy. O ile przedtem wydział op. sp. załatwiał przeciętnie dziennie około 300 tego rodzaju interesantów, to obecnie liczba ta wzrosła prawie w dwójnasób i waha się w granicach 500 — 600 osób. W związku z powyższym wzrosła znacznie również ilość wydawanych zapomóg, które przeciętnie wynoszą obecnie około 800 zł. dziennie. Stan powyższy wywołany został b. znacznym nasileniem się w Wilnie bezrobocia, którego przyczyn szukać należy w całkowitem wstrzymaniu wszelkich robót budowlanych. (as)

**Sprawy wojskowe.**

— **Rocznik 1909.** Z początkiem stycznia b. r. referat wojskowy magistratu zgodnie z ustawą wyłożył do przejrzania spisy poborowych rocznika 1909-go. Wszyscy zainteresowani winni w

razie stwierdzenia braków lub niedokładności wnieść odpowiednie reklamacje w terminie do dnia 15 stycznia b. r. (as)

**Sprawy szkolne.**

— **Kurator okręgu szkolnego p. Pogorzelski** wyjechał wczoraj na teren pow. oszmiańskiego celem dokonania wizytacji szkół.

Na czas nieobecności kuratora, zastępstwo objął naczelnik wydziału p. Kuczewski. (as)

— **Szopka dla dzieci.** Dnia 11-go b. m. (w sobotę) o godz. 4 pp. odbędzie się w sali gimnazjum Mickiewicza przedstawienie Szopki dla dzieci, urządzonej przez Towarzystwo Wychowania Przeszkolonego. Poraz pierwszy dzieci w wieku przedszkolnym ujrzą Szopkę, odegraną w tym układzie. Tow. Wych. Przeszk. zaprasza wszystkie dzieci. Bilety przy wejściu w cenie 1 zł.

**Sprawy uniwersyteckie.** — **Żydówka lektorką języka francuskiego.** Ministerstwo W. R. i O. P. na wniosek Rady Wydziału Humanistycznego, zatwierdziło jako lektorkę języka francuskiego na Uniwersytecie Wileńskim p. Wierę Dobryńską-Kremer, córkę p. inż. Arkadjusza Kremera, jednego z pionierów żydowskiego ruchu robotniczego na Litwie. P. Dobryńska-Kremer w zastępstwie p. prof. Glixelli'ego prowadzi także seminarjum literatury francuskiej dla studentów starszych kursów Wydziału Humanistycznego.

**Z życia stowarzyszeń.** — **Z Sokola.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się dnia 19 b. m. w lokalu własnym o godz. 6-tej m. 30 w pierwszym oraz o godz. 7-mej w drugim terminie. Na porządku dziennym: Sprawozdania, Wybór władz Towarzystwa, Sprawy organizacyjne.

**Z życia prawosławnego.**

— **Zaniepokojenie.** Podczas ostatniego zjazdu duchowieństwa prawosławnego w Wilnie adwokat p. Kozłowski wygłosił referat na temat zwrotu cerkwi prawosławnych katolikom.

Referat wywołał wśród duchowieństwa zaniepokojenie, gdyż według wywodów p. Kozłowskiego katolicy muszą wygrać w sądzie cały szereg spraw.

**Kronika policyjna.**

— **Samobójstwo ucznia.** Dnia 8 b. m. w południu w ogrodzie po Bernardyńskim odebrał sobie życie przez postrzelenie się w serce 17 letni uczeń Hieronim Zakrawski. Powód samobójstwa narazie nie znany. (a)

**Teatr, muzyka i sztuka.**

**TEATR MIEJSKIE W WILNIE.**

— **Teatr Miejski na Pohulanie.** Ostatnie występy Wandy Siemaszkowej Znakomita artystka wystąpi dziś w sztuce Gordina „Miria Eftros”. Dwa ostatnie przedstawienia tej sztuki odbędą się w sobotę i niedzielę po południu o godz. 3 m. 30.

— **Rewja Świąteczna.** W sobotę 11 i niedzielę 12 b. m. o godz. 8 wiecz. powtórzone zostanie w Teatrze na Pohulanie Rewja Świąteczna. Ceny miejsc normalne.

— **Teatr Miejski w Lutni.** Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Dziś odbędzie się drugie przedstawienie po cenach zniżonych Podora „Mysz kościelna”.

— **„Króliewicz Rak”.** W niedzielę najbliższą o godz. 12 w pol. ukaże się poraż 4-ty efektowna baśń fantastyczna Wandy Stanisławskiej „Króliewicz Rak”.

— **Warszawska Opera objazdowa.** Pierwsze przedstawienie Warszawskiej opery objazdowej pod dyrykcją d-ra Tadeusza Wierzbickiego odbędzie się w Teatrze Miejskim Lutnia jutro, w piątek, 10 b. m., o godz. 8 wiecz. Wystawiona zostanie opera Bizeta „Carmen”.

— **Występy Stanisława Gruszczyńskiego.** Znakomity tenor bohaterki opery Warszawskiej Stanisław Gruszczyński wystąpi w zespole Warszawskiej opery objazdowej w sobotę w „Zydówce” Halewy i w niedzielę 12 b. m. w „Pajacach” Leoncavallo.

— **Helka.** w przedstawieniu popołudniowym. W niedzielę najbliższą o godz. 4 m 30 po pol. zespół Warszawskiej opery objazdowej odegra w Teatrze Miejskim Lutnia niesmiertelne dzieło Moniuszki „Halka”. Ceny miejsc zniżone.

**POLSKIE RADIO WILNO.**

Program:  
Fala 385 mtr.  
**Czwartek, dnia 9 stycznia 1930 r.**  
11.55. Sygnal czasu.  
12.40. Koncert dla młodzieży.  
16.15. Gramofon.  
17.15. „Wśród księżek” i koncert.  
18.45. Pogadanka radiotelegraficzna.  
19.10. Przegląd filmowy.  
19.35. Kurs fotografii dla amatorów.  
20.15. Z Warsz. Koncert.  
21.30. Transm. słuchowiska z Katowic.  
22.25. Muzyka lekka.  
23.00. „Spacer detektorowy po Europie”.

**Sport.**

**Przed Akademickimi mistrzostwami na śniegu.**

Mamy już 10 stycznia, a tymczasem termometr wskazuje nieublagalnie dwa stopnie ciepła.

Nie pomagają przepowiednie, ani wróżby, ani noszenie czapek narciarskich i kolorowych szali. Nie możemy zwaćb w żaden sposób zimy. Nie możemy czekać by się raz już narzeczcie obudzimy się rano można było ujrzeć białe dachy domów, usłyszeć dzwonił dorozkarskich sanek by narzeczcie dusza pełna tęsknoty, za śnieżną bielą napeniła się radością czarów zimy.

Do nas dochodzą tylko głuche wieści... W Zakopanem w Krynicy bije pełnym już tętnem życie sportów zimowych.

Z dnia na dzień pełni nadziei wycekujeśmy jutra, a tymczasem zbliżamy się nieublagalnie do daty drugiego lutego, do dnia mistrzostw akademickich Polski, które odbyć się mają na naszych Antokolskich wzgórzach. Gdyby nawet dzisiaj spał śnieg — jest już za późno. Szanse nasze zostały przekreślone i z każdym dniem maleją, bo koledzy nasi czy to z Krakowa czy z Cieszynej sąci nawet z Warszawy poświęcili całe swoje święteczne ferie na intensywny trening, przebiegający w Zakopanem by z honorem bronić barw swojej uczelni. A my miłośnicy szanę i były, one bardzo nawet znaczne. Dziś jednak zostaliśmy zdani na lasę, i nielaskę losu.

Czekajmy więc jutra.

**Co słychać w Ośrodku W. F.**

Nowomianowany kierownik Ośrodka W. F. pan por. Herhold rozpoczęła urządowanie od wtorku 7 b. m. przyjmując wszelkich interesantów, Ludwiska 4.

Kierownictwo Ośrodka komunikuje: wszystkim klubom sportowym, stowarzyszeniom P. W., oraz poszczególnym jednostkom. Ośrodek udziela fachowych porad przed zakupem sprzętu sportowego we wszystkich gałęziach sportu.

12 b. m. w sali Ośrodka W. F. ma się odbyć mecz koszykówki i siatkówki pomiędzy A. Z. S., a Sokolem.

Ja. Nie.



szawie wszystko jak najlepiej, pootwierane szkoły, swoboda porządek, zadowolenie. W Piotrogradzie przeciwnie wszystko idzie naopak. Ministra spraw wewnętrznych ks. Szczerbatowa, człowieka wyższych i szerszych pojęć usunęto, a z nim kilku innych lepszych ludzi. Na jego miejsce naznaczono jakiegoś Chwastowa, o którym mówią jak o istnym chwaście. Duma zamknięta, finanse w tak oplakany stan, że z braku gotówki mają kursować 10 i 20 kopiejkiwkł papierowe. Drożyzna na produkty spożywcze ciągle się wzmagą.

Iguś zajęty jest od wczoraj zdawaniem maszyn, powozów, narzędzi rolniczych na jakieś pociągi, mające je wywieźć w miejsce bezpieczne, ale urzędnicy, zawiadujący tą komisją, robią wrażenie ludzi albo tak niekompetentnych albo tak żulików-watych, że się wcale nie wie, czy to sprawa serio, czy jakieś przedsięwzięcie à la russe. Rosja jest tak głęboko, tak daleko, tak nawrośrozkradzona, że wydobyc ją z tego stanu potrafi chyba tylko kłęska ostateczna—miecz pruski, wiszący nad głową każdego złodzieja, a jeśli i to nie pomoże, no to skazana jest Rosja na zagładę, co, między nami mówiąc, nie byłoby tak wielkim nieszczęściem. Mówię o starej Rosji, reprezentowanej, przez te różne okazy ciemnoty i dzikości Młoda Rosja, Rosja Salawiwów, Tolstojów, Rybcwych pod jakimś nową uszlachetnioną postacią żyć będzie, ale tak od-

mienna, że może nawet inną przybierze nazwę, 10 Października 1915.

Niemcy zbliżyli się znacznie. Podobno przewraii front koło Jakobstadu. Biedny, przepiękny Szlosberg, najstarsza siedziba rodziny, przed paru dniami zbombardowany. Pałac wraz z biblioteką spłonął. Mieszczący się w pałacu sztab dywizji uciekł sromotnie. Tak był pijany, że jednego oficera pozostawiono pod stołem. Wstyd i hańba. Bomby trafiły w okazały kościół iliukszański pojezuicki i w schody, prowadzące do lochów kościelnych, gdzie się schroniła pozostała jeszcze ludność miasta. Dużo rannych lub zabitych. Mówią, że już Iliuksza zajęta przez Niemców, że Rosjanie cofają się ku Waboliowi. Oni nie obronią, nic nie ochronią, potrafią tylko niszczyć i zmykać, pozostawiając za sobą gruzy. Cała szajka podpalaczy zaczęła krążyć po okolicy, ma polecenie od kulturalnego rządu rosyjskiego, by palić wszystko, co się da, w razie cofania się wojsk rosyjskich. Nie potrafiłby lepiej Tatarzy.

Zawczoraj, zjechał tu na noc, sztab kozacki gen. Radionowa. Jedna byłam w domu. Zakotłowaliśmy się w dworzec od dzików kozackich postaci. Obawiałam się kradzieży, ale skończyło się na bagatelach. Generał i jego oficerowie wyglądali na bardzo pomoczonych. Miłą niespodzianką było, nagle zjawienie się Kazi Iliakowicz. Jest siostrą Czer-

wonego Krzyża przy polskim oddziale czołowym Biedna przechorowała ciężko dyzenteryję, jest wycieńczona, wymizerowana. Ma zamiar wycpać w Wabolu dwa tygodnie, a potem wrócić do pracy, którą kocha, pomimo, że jest tak chwilami okropne to, co się tam widzi i przeżywa, że Kazia o tem mówić nie lubi i nie może.

Pomogła mi bawić gości. Nazajutrz sztab gen. Radionowa opuścił Waboli.

13 października 1915 r.

Przybył tu powtórnie, przedwczoraj w nocy, gen. Grabbe z całym swym sztabem. Otrzymał rozkaz opuszczenia Dynaburga. Dzień przedwczoraj był wyjątkowo niepomyślny. Niemcy byli już o parę wiorst od Dynaburga. Dziś ich nieco wstrzymano na tym odcinku. Hr. G. radzi, abymy opuścili Waboli, który jest w tem większym niebezpieczeństwie, że sztab kozacki tu stoi, a Niemcy, ze swych stałe krążących aeroplanów, musieli się o tem dowiedzieć, i lada chwila, mogą na nas swe działa nastawić. Jednak po powrocie z objazdu frontu, uspokoił nas nieco co do tego. Nie myślę się ruszać bez naglącej potrzeby. Jeżeli nieodwrotnie trzeba będzie się wynosić, to już z całym dworem, a to rzecz nielatwa, samych kobiet i dzieci jest półtora, licząc w tem uciekinierów.

(D. c. n.)



„Król Lew” baśń w 5-ciu obrazach z prologiem, Wandy Stanisławskiej.

Napisać dobrą baśń sceniczną dla dzieci to nie jest rzecz łatwa, niema bowiem surowych kryteriów nad same dzieci. Wyczuja one odrazu każdy fałsz, każde nieszczerze podejście do świata ich umiłowani. Kto traktuje dzieci z wysoka i pisząc dla nich nie umie ukryć, że łaskawie zniża się do ich poziomu, ten nigdy nie trafi do serc dziecięcych. Szczególnie niezdolne są dla małych widzów sztuki, w których wszystko jest tylko dodatkiem do moralu. Tych błędów potrafiła p. Stanisławska uniknąć.

Rozpalone z ciekawości buzie i świecące się oczka młodego audytorium na sobotniej premierze „Król Lew” świadczyły, że pomiędzy sceną a widownią zawiązała się odrazu żywy kontakt.

P. Stanisławska sięgnęła do polskich klechd ludowych i jedną z nich, istniejącą w niezliczonej ilości warjantów, o cudzie wyzwolenia z pięciu złych czarów uczynionym mocą dobrego dziewczęcego serduszka, użyła jako kanwę dla swej sztuki.

Całość utrzymana jest w stylu uduchawionej ballady ludowej. Gładki wiersz, którym sztuka jest napisana, nosi na sobie to samo piętno. Tu i ówdzie zwrócić uwagę na przysłowia i powiedzonka ludowe, obrzędy i piosenki dodają posmakowi autentyczności i odpowiedniego kolorytu. Dialogi toczy się wartko, poboczne figury są żywe i urozmaicają akcję. Interesująca, pomimo niepotrzebnych wydłużeń całość świadczy o niewątpliwych zdolnościach autorki.

Muzyka opracowana przez Eugenjusza Dziewulskiego częściowo z motywów własnych a częściowo z motywów ludowych i samej p. Wandy Stanisławskiej dobrze harmonizuje z całością.

Teatr uczynił dużo aby podnieść walory sceniczne baśni p. Stanisławskiej. Wykonanie było staranne. Nie sposób wymienić wszystkich wykonawców. W pierwszym rzędzie należy podnieść zasługi reżysera p. Wyrwicz-Wichrowskiego, który opracował sztukę w najdrobniejszych szczegółach. Zwłaszcza obraz ostatni z tłumem i hucznym weselem miał doskonale tempo i rwał oczy barwnością charakterystycznego kolorowego obrazka.

P. Dunin-Rychłowska, nie schodząca prawie ze sceny, była najmilszą z babuleczek. Wykonawczyni głównej roli Hanuli, p. Szurszewska miała wiele wadliwych i akcentów szerokości. Młodzi wi-

dzowie najgoręcej ją oklaskiwali. Panie Kozłowska i Stanisławska wnosiły na scenę ożywienie i ruch. Z pośród pozostałych wykonawców, wszyscy ze swych zadań wywiązały się doskonale, wymienić muszę p. Jasińską-Detkowską, która w roli Gadaliny stworzyła pyszny, jakby z obrazków Stryjeńskiej wyjęty typ, krewkiej wiejskiej kumoszki. Dzielnie jej sekundoval w roli starosty weselnego p. Kempa. P. Ziemiński, w skorupie raka budzący w młodocianych widzach pewną nieufność swym wyglądem, okazał się istotnie pięknym królkiem z bajki, gdy go p. Szurszewska odczarowała.

Z tego rodzaju przedstawieniach wielką rolę odegrywają dekoracje, kostiumy i wszystko inne, co wchodzi w skład oprawy sceniczną.

Wystawa nie była przesadnie bogata, lecz w sposób dostateczny podkreślała bajkowość akcji. Nie wiedząc w jakim stopniu p. Karniej, autor tych dekoracji,

był skrepowany w swych zamierzeniach, trudno orzec, czy mógł on w tych warunkach dać więcej, niż dał.

Dekoracje królestwa rakowego na dnie stawu ogromnie się podobają i były gorąco oklaskiwane. Wdzięczne urozmaicenie widowiska stanowiły wstawki baletowe w wykonaniu uczennic p. Anety Rajzerynowy.

Reasumując swoje wrażenia, stwierdzam, że widowisko to należy do ze wszech miar udanych i z pewnością cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem. Teatr nie powinien zapominać o potrzebach najmłodszych i częściej wystawiać odpowiednie dla nich sztuki.

Z pewnością i wśród dorosłych znajdują się miłośnicy bajki, którzy przyjdą odświeżyć niezapomniane wrażenia z dzieciństwa i cieszyć się radością malutkich chwileczek, z otwartymi buziemi śledzących perypetje swych ulubionych bohaterów. Sł. W—ski.

Z KRAJU.

Bolszewicy zabili rybaka polskiego.

Nocy ubiegłej na rzece Wilji w pobliżu wsi Rucze na odcinku granicznym Wilejka, straż sowiecka ze strażnicy Juryłowo zastrzeliła podczas polowania ryb rybaka Andrzeja Misionia ze wsi Rucze.

Mision wskutek ciemnej nocy wjechał z łodzią pod sam posterek sowiecki, który nie otrzymał mowsy hasła rozpoczął strzelaninę. W wyniku Mision został zabity. (d)

Litwini rąbią las polski.

Na odcinku granicznym Kality w miejscowości Mocewicz grupa włościan na czele ze strażnikami litewskimi bezprawnie wyrabala las polski. Dzięki interwencji władz polskich zabrowane drzewo litwini zwrócili. (d)

Cenny przemysł.

Według danych statystycznych w miesiącu grudniu 1929 r. organa Wileńskiej Brygady K. O. P. wykryły na pograniczu oraz w Wilnie przemysł na ogólną sumę 33 tys. zł. Na przemysł ten złożony są głównie sacharyna, galanteria, jedwab niemiecki, futra i tytoń litewski.

W tymże miesiącu Brygady K. O. P. Grodno, Nowogródek ujawniły przemysłu na 58 tys. zł. oraz zatrzymały 14 emisariuszy i

komunistów, przyczem zlikwidowano trzy jaczki wyrotowe. (d)

Doraźna kara na bolszewika.

W dniu 6 b. m. kilku strażników sowieckich wpadło do wsi Poludowicz położonej po stronie polskiej na odcinku granicznym Czernorucz w rejonie Dżisny, skąd zabrali trzy konie włościanom.

Jednego strażnika-koniokrada w pościgu włościanie ujęli w lesie. Zatrzymany bolszewik usiłował bronić się rewolwerem lecz został rozbrojony. Włościanie koniokradowi wymierzili doraźną karę w postaci 20 kijów. (d)

Echa pożaru w Woropajewie.

Z powodu ukazania się w kilku dziennikach miejscowych wiadomości o pożarze, który jakoby zniszczył hutę w Woropajewie, dyrekcja komunikuje, iż w rzeczywistości przez pożar został zniszczony tylko budynek drewniany, w którym mieściła się cegielnia, natomiast huta sama żadnych uszkodzeń od pożaru nie poniosła i pracuje normalnie.

OD ADMINISTRACJI czas odnowić prenumeratę na miesiąc STYCZEŃ

Z sali sądowej. Zbrodnia na żołnierzu ukarana.

Wczoraj przed sądem apelacyjnym rozpoznawana była niezmienne ciekawa sprawa przeciwko Bolesławowi Stankiewiczowi i Zofji Chmielewskiej, oskarżonym o obrabowanie, a następnie zrzućcie z urwistego brzegu do Wilenki kaprała 85 p. p. Michała Andrejewa, który utonął.

Sąd okręgowy, rozpoznając tę sprawę przed półrokiem, doszedł do wniosku, że oskarżeni nie przyczynili się do zbrodni, natomiast uznając, iż Stankiewicz jest sprawcą obrabowania kpr. Andrejewa skazał go na 3 lata domu poprawczego.

Prokurator na ten wyrok odwołał się do drugiej instancji, wobec czego sprawa znalazła się ponownie na wokedzie sądu, a stosownie do nowego Kod. Post. Karn. była rozpatrywana tak samo, jak w sądzie okręgowym, a więc badani byli wszyscy figurujący w tej sprawie świadkowie, przeglądane dowody rzeczowe i t. d.

Wczorajszy przewód sądowy w sądzie apelacyjnym, wydo był nieco więcej szczegółów, rzucających niekorzystne światło na oskarżonych, a już zupełnie pognebiło ich, zeznanie niejakiego Antoniego Brulewicza, osadzonego na 5 lat w więzieniu za kradzież, który doniósł prokuratorowi o zwierzeniach współtowarzysza swego Stankiewicza.

Wynurzenia te polegały na tem, że Stankiewicz, opowiadając szczegółowo historię owego wieczoru i nocy, oświadczył, że po obrabowaniu Andrejewa, stracił go w nurty rzeki, gdzie Andr. utonął.

Sąd apelacyjny po odbyciu dłuższej narady zmienił wyrok sądu okręgowego i uznając oboje podsądnych za winnych sprowadzenia utopienia się kpr. Andrejewa, w celach zysku skazał Stankiewicza na 5 lat ciężkiego więzienia zaś Chmielewską na 3 lata domu poprawczego. K o s.

Z Białorusi Sowieckiej. Epidemja odry wśród dzieci.

Z pogranicza donoszą, iż na terenie Białorusi sowieckiej panuje niebywała epidemja odry wśród dzieci.

Władze sowieckie sprowadziły z Moskwy 40 lekarzy specjalistów oraz większą służbę pomocniczą.

W ciągu ostatniego miesiąca na epidemję tę zmarło przeszło 100 dzieci. (as)

Głodówka więźniów w Krajsku.

W więzieniu bolszewickim w Krajsku na Białorusi sowieckiej w dniu 29 grudnia wybuchła generalna głodówka znajdujących się tam pod śledzmem 114 więźniów politycznych. Powodem głodówki było złe i wprost nieludzkie obchodzenie się straży więziennych z więźniami. Głodówka trwała od niedzieli 29 ub. m. do 1 stycznia 1930 r.

Władze więzienne wezwały na pomoc oddział straży granicznej sowieckiej z Budzienic, który pod groźbą bagnatów i łuf karabinowych zmusił więźniów do przyjęcia pokarmu.

Głównych inicjatorów głodówki zbito kolbami do utraty przytomności i wrzucono do lochów piwnicy.

Jednemu z więźniów Polakowi udało się zbiec z więzienia i przedostać się do Polski.

Zbiegiem jest Władysław Minikowicz porwany w ubiegłym roku z pogranicza przez straż sowiecką i pod zarzutem szpiegowstwa więziony aż do chwili szczęśliwej ucieczki. (as)

Urzędowa Bibliografia Regionalna z dnia 21—24 grudnia 1929 r.

(Oprac. Uniw. Bibl. Publ. w Wilnie).

DZIENNIK Filmowy Kinoteatru „Apollo”. Jednodzielnik. Grudzień 1929 r. Grodno. (Redaktor odpowiedzialny Dawid Fromberg. Druk. „Polska Drukarnia Kresowa”). (36 x 25). S : 4. Gratis.

GAZETA Polska Ziemi Grodzieńskiej (Dawniej „Głos Prawdy Ziemi Grodzieńskiej”). Grodno 1929. Rok I. Nr. 10. Piątek 8 listopada. (Redaktor odpowiedzialny i wydawca Waclaw Piotrowski. Druk. K. Kramkowskiego). (55 x 38). S : 2 nlb.

KOMITET Wykonawczy Tygodnia Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie w Wilnie [odzwia w sprawie składek na rzecz Komitetu 1929]. Druk. „Zorza”. Wilno. Ulotka (29 x 22).

LAMB Karol: Powieści Szekspira osnute na tle jego dramatów i tragedji przełożył A. Lange. Warszawa. Biblioteka Groszowa. (Polska Drukarnia w Białymstoku [1928]. 8° (17 x 13). T. I. S : XV, 177. T. II. S : 185.

LLONR Victor: Królowie alkoholu. Powieść, przekład autoryzowany Jana Moszkowskiego. Warszawa. Biblioteka Groszowa (691—692. Polska Drukarnia w Białymstoku [1929] 8° (18 x 13).

T. I. S : 2 nlb, 170; T. II. S : 2 nlb, 122. Nakład 5000. Cena 2,90.

ODEZWA do ludności żydowskiej o polsko-żydowskim porozumieniu [zyd. 1929]. Druk. M. Tenenbaum, Brześć n.B. Ulotka (41 x 23').

OTREBSKI Jan: Ot. zw. Baudouinowski palatalizacji w językach słowiańskich. (La palatalisation dite de Baudouin de C. dans les langues Slaves. Résumé). Wilno. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Z zasiłku Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha w Wilnie. 1929. (Druk. „Zorza”) 8° (29 x 17 1/2). S : 56. = Rozprawy i Materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Tom III, zeszyt 1.

Czwarty Międzynarodowy SALON Fotografiki w Polsce. Wilno 1930. 25.V—10.VI.1930. (Regulamin) [Równoległy tekst franc., angielski i niemiecki 1929]. Druk. M. Latour'a Wilno. Ulotka (29 x 22 1/2). S : 4 nlb.

SPRAWOZDANIE Kasowe Komitetu „Chleb Dzieciom” w Wilnie za czas od 1 marca 1928 r. do 1 marca 1929 r. [1929]. Druk. „Pogoń”. Wilno. Ulotka. (27 x 17 1/2). Druk obustronny.

TARKINGTON Booth: Kobiety. Powieść. Warszawa Biblioteka Groszowa. (Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej. Tłoczono w Polskiej Drukarni w Białymstoku) [1929]. 8° (19 x 13). S : 2 nlb, 335.

Slonimer WORT Nr. 5 tygodnik [zyd.]. Slonim, dnia 27 września 1929. (Red. wydawca Dr. J. Efron. Druk. Porozowski w Slonimie). (41 x 28). S : 4. Cena 20 gr.

ZAN Tomasz: Z wygnania. Dziennik z lat 1824—1832. Z autografu wydała Działowa Maria. Wilno. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Z zasiłku Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha w Wilnie. 1929. (Drukarnia „Zorza”). 8° (25 1/2 x 18). S : 2 nlb, III, 231. = Rozprawy i materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. T. II. zesz. 4.

Niech praca po ziarnku dokłada do ziarnka,

Niech mierzy i liczy i waży; A kiedy poczciwa uzbiera się miarka, Niech miłość tą miarką szafarzy.

Wincenty Pol.

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

POLSKIE KINO „WANDA” Dział nieodwołalnie ostatni dzień! Najwspanialsze arcydzieło w-g słynnej powieści hr. Lwa Tolstoja MIŁOŚĆ KOZAKA (Kozacy) Monumentalny epokowy dramat w 12 aktach. W rolach głównych JOHN GILBERT i urodziwa RENÉE ADORÉE. UWRAGA! Od g. 6-jej podczas seansów przygrywać będzie orkiestra balalajek i mandolin. Początek seansów od g. 3.

KINO-TEATR „SPORT” Dział „Tajemnica d-ra Dimitriusa” w 8 aktach. W roli głównej Marion Devis. Nad Program: „Za wodę sportowe Perschinga”. Wstęp dla dorosłych 80 groszy dla młodzieży 50 groszy, dla wojska 30 groszy. Początek seansów: dnie pow. 4, 6, 8 i 10, w Niedz. i święta 2, 4, 6, 8 i 10

Od dnia 7 do 9 stycznia 1930 roku wyłącznie będą wyświetlane filmy: „Gdy młodość szumi” Komedja z życia amerykańskich studentów. Aktów 7. W rolach głównych: James Hall, Luisa Brooks i Ryszard Arien. Nad program: „Stracone Zachody” komedja w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program „Od Egiptu do Palestyny”.

„Gdy młodość szumi” Komedja z życia amerykańskich studentów. Aktów 7. W rolach głównych: James Hall, Luisa Brooks i Ryszard Arien. Nad program: „Stracone Zachody” komedja w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program „Od Egiptu do Palestyny”.

PRACA 1,500—3,000 złotych miesięcznie za robót zdolni zastępcy subzastępcy przy sprzedaży ratulnej obligacji—najnowszym systemem na rachunek powożący Banku. Najwyższe prowizja, zdolnym pensje, patent, kolej, diety. Uwaga! Ustwon sprzedaj najniższe ceny Skrupulatne obliczenie prowizyjne. Początkujących pouczamy. Oferty składaj: Lwów Skrytka poczta wa 206. 1543—80

POSZUKUJE posady woźnego, konduktora autobusowego, lub jakiej innej odpowiedzialnej pracy. Posiadam dobre świadectwa i kaucji 500 zł. Jestem niezohaty. Mam lat 25 Bronisław Ilkiewicz, p. Kowalczyki wieś Potubeczki. 490

Potrzebna służąca umiejająca dobrze gotować (bez prania) zgłaszać się tylko z bardzo solidnymi rekomendacjami ul. T. Zana 5 m. 4 od 3—5. 1034

Krawcowa z 20-letnią praktyką poszukuje pracy w domach prywatnych. Legionów 56. 1042

Korektorka poszukuje posady. Antokol ul. Złoty Róg Nr. 3 A. Z. 1042

BUCHALTERJE (organizacja, bilanse, kontrola) na godziny lub ryczałtowo (dla zamiesz. z nadzylan, raportów i dokumentów), KORESPONDENCJE w j. polsk., niem., franc., ang., prowadzi wytrawny buchalter-bilansista i korespondent. Adr.: Wilno I, skrz. poczt. № 136. 1051—1

Potrzebna służąca do wszystkiego, umiejająca dobrze gotować. Zgłaszać się ze świadectwami: Bonifraterska 6—3 Grabowska. 19

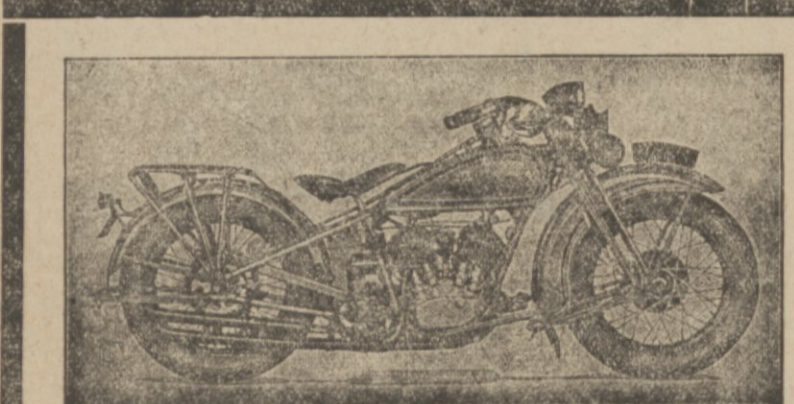
Poszukuję posady ekspedjentki do cukierki lub do sklepu spożywczego. Posiadam świadectwa. Pioramont 12 m. 2. 1050

Z kaucją 1000 dolarów i gwarancją majątkową poszukuje posady były plenipotent—administrator większych majątków ziemskich. Korzystnie i przedko przeprowadza parcelację. Referency znanych osób. Oferty składać pod „Administrator”. 1047—1

Dobry adwokat. Pana Kopytkiewicza ukąsił pies i nie tylko pogryzł się w tyłek. Poszkodowany zaskarży właściciela do sądu. Po sprawie sporzeka go znajomy i pyta o wynik. — A no nie, — odpowiada p. Kopytkiewicz, — mógł przeciwnik miał dobrego adwokata, który udowodnił, że to ja pogryzłem psa. 1048—1

Mieszkania i pokoje Mały pokój, do wynajęcia, Pańska 27, m. 1, róg Montwiłłowskiej. 1009

Pokój dla studentki słowaczki z balkonem ul. Filipa 4 m. 4. 1038—1



STACJA OBSŁUGI DLA MOTOCYKLI Harley-Davidson

Wilno, zaul. Bernardyński 8. — Biuro ul. Królewska 6-4 (tel. 17-61).

MONTAŻ motocykli nowych REMONT motocykli używanych KONTROLA sprawności silników i instalacji elektrycznej LADOWANIE akumulatorów [trycznej] LAKIEROWANIE motocykli i przyczepek ROBOTY tapicerskie w przyczepkach CZĘŚCI zamienne do motocykli, przyczepki

AKCESORIA SMARY I OLEJE OPONY DETKI GARAZOWANIE MYCIE motocykli

Warunki jaknajdogodniejsze, ceny najniższe. Wykonanie solidne i fachowe z pełną gwarancją, spoczywa w rękach specjalistów. Motocykle innych firm i silniki przyczepne do łodzi są przyjmowane jak do remontu, tak i dla obsługi, konserwacji i na garażowanie. D

Sklep duży i kilka mniejszych w najruchliwszym punkcie miasta do wynajęcia od zaraz. — Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 3—10

MAJATEK ziemski z pięknymi zabudowaniami, niedaleko od stacji kol. w powiecie Świeciańskim do sprzenia za 10,000 dol. z rozterminowaniem wypłat. — Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 4—10

WĘGIEL. KOKS. Pierszorzędnych kopalń Górnośląskich z dostawą do domu własnym taborem konnym lub samochodowym od 500 kg. D.-H. Przemysłowy „MERCHANT” Sp. z ogr. odp. 14 Właśc. L. i C. DOBUŻYŃSCY. WILNO, ZAWALNA № 20. Tel. 697. Tel. 697.

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPIEŻ, ŁYSIENIE USUWA „Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GASECKIEGO, ul. Freta Nr. 16. Wyd. Zdr. Publ. Nr. 154.

Oszczędność przedewszystkim! Nagromadzone rzeczy trykotowe proszę oddawać do przerobienia do „Z ołda Pracy” — Trocka 19, lako do jedynego pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorabianie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrów, pończoch przynajmniej. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki. —19 n or

OGRODNIK ze znajomością sadownictwa i pszczelnictwa potrzebny do majątku Karolina Trybańca. Pożądany kawaler, może być i na rydnarji przy mleku gotowem. Zgłaszać się osobście w Wilnie, hotel Żorza, właściciel majątku J. Borowski, w dniah 18 i 19 stycznia, albo pisemnie pod adresem: Zarząd majątku Trybańca, pow. Wileńsko-Trocki, poczta Bieniakonie, skrz. poczt. Nr. 5 13:0

Swęczenie cieta oraz wszelkiego rodzaju wyryzuty skórne usowa KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem) —30o Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Sp. W. Nr. 5333.

LEKARZE Dr. LEON GINSBERG Choroby Weneryczne, syfilis, skórne. Wileńska 3. Przejm. od 8—1 i od 5—8, tel. 567. 17—s4

AKUSZERKI AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od g. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5 W.Z.P. 60

ROŻNE ZŁODZIEJ, który 6 b. m. około 18-jej godziny był w mieszkaniu przy ul. Filareckiej 34 przoszony jest o zwrot dokumentów. Dyskrekcja zapewniona Koch. 1039-0

Pokój umeblowany z telefonem wynajme solidnej osobie: ul. Zygmuntowska 20—5. Tamże używana maszyna Singera do sprzedania. 1052-1

Sprawy majątkowe Dom drewniany ze stajnią murywaną i ogrodem 250 sąż. na Soltaniszkach Nr. 5 do sprzedania. Wiadomość Dzielnia № 7. 1043—4

2 d. domy 2 d. domy, pół murywanego, pół murywanego dochodowe o 6 mieszkaniach placu 2,500 sąż. kw. sprzedamy za 7,500 złotych. Dom H-K, „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. 8-0

chemistzyni oraz jej mąż pisarz lub pomocnik rządzą poszukują posady. Ostrowiec w każdym roku trzymają ul. Paweł Cynarski. 1045—1

rewident-rzeczoznawca. Badanie i kontrola rachunkowości. Analiza bilansów. Prowadzi rachunkowość na godziny. W. Rakowski Karpacka 5,95

Poszukuję posady panny apteczkiowej. Znam się na gospodarstwie. Chętnie wyjadę. Oferty ul. Legionowa 68—1 Hanka. 1030—50

Dobry sposób. Do pana Idefonsa, wielomocnik rządzą poszukują posady. Ostrowiec w każdym roku trzymają ul. Filipa 4 m. 4. 1038—1

Pokój z oddzielnym wejściem umeblowany, duży. Ogładka możliwa od 4—8 w. Ofiarna 2—16. 398

W kawiarni ogrodowej. W podmiejskiej kawiarni ogrodowej, stolony podając wielki imbrzyk kawy i filizanki zauważył, że jedna z nich jest niezupełnie czysta. Wyciąga chusteczkę do nosa i wyciera ją. Z lekkim wyrzutem zwracam się do niego: „Ależ panie stolony, przecież nie chusteczka do nosa...” „Nie szkodzi, proszę pana, ona już nie jest zupełnie czysta.”

W podmiejskiej kawiarni ogrodowej, stolony podając wielki imbrzyk kawy i filizanki zauważył, że jedna z nich jest niezupełnie czysta. Wyciąga chusteczkę do nosa i wyciera ją. Z lekkim wyrzutem zwracam się do niego: „Ależ panie stolony, przecież nie chusteczka do nosa...” „Nie szkodzi, proszę pana, ona już nie jest zupełnie czysta.”

Do sprzedania z powodzeniem wyciągnięty piwiarnia-kawiarnia z całym urządzeniem w centrum miasta i z wyrobioną klientelą ceny przystępne. Adres w Administracji „Dz. Wil.” 1032

Kupno Sprzedaż Sprzedaję około pięćdziesiątych kubicznych sążni karczcy szerepanych jodlowych. Oferty pod „Karcze” do Administracji. 1048—1

Dobry adwokat. Pana Kopytkiewicza ukąsił pies i nie tylko pogryzł się w tyłek. Poszkodowany zaskarży właściciela do sądu. Po sprawie sporzeka go znajomy i pyta o wynik. — A no nie, — odpowiada p. Kopytkiewicz, — mógł przeciwnik miał dobrego adwokata, który udowodnił, że to ja pogryzłem psa. 1048—1

Mieszkania i pokoje Mały pokój, do wynajęcia, Pańska 27, m. 1, róg Montwiłłowskiej. 1009

Pokój dla studentki słowaczki z balkonem ul. Filipa 4 m. 4. 1038—1

DRU-KARNIA I INTRO-LIGA-TORNIA „DZIENNIK WILEŃSKIEGO” w Wilno, ul. Mostowa № 1. Tel. 12-44

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukiem i intro-ligaturstwa wcho-dzące

Mały pokój, do wynajęcia, Pańska 27, m. 1, róg Montwiłłowskiej. 1009

Pokój dla studentki słowaczki z balkonem ul. Filipa 4 m. 4. 1038—1